

ŻOŁNIERZ POLSKI



PISMO POŚWIĘCONE
CZYNOWI I DOLI ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
WARSZAWA, WIERZBOWA Nr. 9.

TELEFON: 632 WOJ.
CENA 1 MK.

Na drodze Odwetu

Dnia 16 sierpnia 1920 roku na ulicach stolicy Rzeczypospolitej ukazała się historycz-

na odezwa Prezydium Rady Ministrów, w którym zasiadają: chłop—Witos i przedstawiciel robotników miejskich—Daszyński.

Odezwa ta głosi:

Zwycięstwo wojsk polskich.

OBYWATELE WARSZAWY!

Rząd otrzymał wiadomości o zwycięskim pochodzie armji polskiej na flankę wroga, atakującego Warszawę.

Wojska nasze pod osobistym dowództwem Naczelnego Wodza osiągnęły już linię Garwolin — Żelechów — Parczew.

Z północy donoszą o rozbiciu czterech bolszewickich dywizji.

Na liniach obronnych przed Warszawą zacięte ataki nieprzyjacielskie krwawo odparte.

Obywatele Warszawy! Wytyście wszystkie siły celem niesienia pomocy naszemu wojsku w jego bohaterskim wysiłku do zwycięstwa.

Prezydjum Rady Ministrów.

Od 125 lat nigdy jeszcze mury Warszawy nie plonęły taką amarantową, glorią zwycięstwa! Pamiętajmy o tem, że za Naczelnika Kościuszki spotkała Warszawę w końcu krwawa rzeź Pragi, że w roku 1831-ym, pomimo bohaterskiej obrony szanów Woli, stolica oddana została Paskiewiczowi, że od roku 1863-go prócz sporadycznych wystrzałów i ciosów „żandarmów sztyletników“ ulice stolicy nie słyszały odgłosu prawdziwej walki z moskalami, strzelającymi salwami do procesji kościelnych, do tłumów zgromadzonych na placach w błagalnej modlitwie o Wolność.

Od kilku dni murami Warszawy wstrząsał z daleka idący grzmot ciężkich dział. To pracowały świetnie nasze armaty w Modlinie, Zegrzu, pod Radzyminem i Serockiem. Pługawe paskarstwo, tchórze i obleśni „mędrkowie“ zwiali z Warszawy jak plewa, którą wiatr od ziarn zboża precz żenie...

Pozostało mocne, zdrowe ziarno żołnierstwa polskiego.

Zrzadka posuwał się ulicami stolicy zawstydzony cywil, któremu kazano trwać na urzędzie.

Śmiało powiedzieć można, iż $\frac{3}{4}$ mieszkańców Warszawy przywdziało mundury, ćwiczyło się na obszarnych polach Mokotowa, łęgach nad Wisłą, by nieść niezwłoczną pomoc walczącemu na froncie żołnierzowi.

Żołnierz frontowy nie zawiódł się na ukochanej stolicy.

Mieszkańcy Warszawy dawali mu pomoc najskuteczniejszą—nieśli obok frontowych żołnierzy swe życie w ofierze wojskowej na froncie.

Uląkł się dziki i ponury moskal, gnany kulomiotami chińczyków, sprzedawany na krwawe jatki kapitalistom europejskim przez komisarzy Lejby Trockiego.

Zawachał się raz drugi. Straszny lęk ogarnął niesforne hordy bolszewickie. Widmo zagłady na obszernych równinach Mazowsza stanęło przed oczyma wojsk księcia Tołhaczewskiego.

Zagładę tą przygotowało powoli Naczelne Dowództwo wojsk polskich.

Żołnierze! W licznych odezwach wzywaliśmy do wytrwania, do ufności w swych wodzów, którzy tylekroć prowadzili nas w chwale zwycięstwa na pogrom wrogów Polski.

Wódz Naczelny, Józef Piłsudski i jego najbliżsi współpracownicy, generałowie, pułkownicy, oficerowie mogą być dumni z takiego żołnierza! Plan ryzykowny dla młodej armji, wypełnionej dziś ochotnikami pół na pół prawie, wykonany został precyzyjnie...

Za każdą śmierć żołnierza naszego polegnie najmniej dziesięciu katów czerwonych, za jedną ranę polską zginą setki bolszewików—gotuje się zemsta bezlitosna za splugawienie naszych chat i domów, za gwałty nad siostrami, za zniewarzenie świętości Polski.

Żołnierze Rzeczypospolitej! Raz jeszcze wzywamy was do ścisłego wypełniania rozkazów, a zguba bolszewickich dywizji jest pewna.

Wojsko polskie nie splami rąk swoich mordowaniem bezbronego wroga, zabijaniem rannych po szpitalach polowych.

W razie całkowitego rozwinięcia planu Naczelnego Dowództwa, wróg ssam sobie zada śmiertelną ranę, sam skończy traszną, haniebną śmiercią na ziemi polskiej.

Żołnierze! Od was wymagany jest wysiłek nadludzki przez pewien czas jeszcze. Nie zmarnujecie owoców pierwszych zwycięstw.

Droga Odwetu znojna będzie, lecz pewna, jeśli marsz dywizji naszych będzie się odbywał zgodnie i planowo. Jeśli żołnierz i oficer rywalizować ze sobą będą w wypełnianiu rozkazów Sztabu.

Naprzód! Po zwycięstwo! Naprzód goniąc precz bolszewickie hordy ze złotych łąk polskiej ziemi!

Naprzód, nie za każdą cenę, lecz za cenę polskiej krwi i polskiej pracy, tak strasznie splugawionej przez dzicz moskiewską.

M. Dąbrowski.

Śłuchajcie! Bolszewicy wydają u siebie i podrzucają Wam swego bolszewickiego „Żoł. Pol.“ Nie dajcie się otumanic i wziac na kawał. Bolszewicki „Żoł. Pol.“ napada na Polskę i plugawi święte imię Ojczyzny — poznacie go na pierwszy rzut oka! Niszczcie szubrawe kłamstwa złodziejów i rabusiów bolszewickich!

Bohaterska dywizja

Z ciężkich dni Lwowa.

Ciężkie chwile przeżywał Lwów w drugiej połowie ub. miesiąca, chwile obaw, że nawała bolszewicka zagarnie go i złupi...

Przejęte rozkazy Budiennego, który nacierał wtedy na nasz front południowy, podawały nawet termin, w którym gród nadpełtawiański miał być zdobyty. Miało to nastąpić dn. 29 lipca.

Dn. 26 t. m. bolszewicy okrążyli Brody, skąd musiał uciekać gen. Krajewski ze swą dywizją, brończącą tego miasta i osłaniającą drogę najprostszą do Lwowa.

Dn. 25 t. m. kawalerja bolszewicka zaszła tyły uchodzącej przez Parhorce tej dywizji na linii Toporowa, Łopatyna i Kamionki Strumiłowej...

Zdawało się też już wtedy lwowianom, którzy z wielkiem zainteresowaniem, śledzili ruchy wojsk naszych i bolszewickich na najbliższych im odcinkach frontu, — że już nazajutrz lub najdalej za dni parę trzeba będzie wyleść na szanice i bronić swego grodu ukochanego do upadłego, jak za pamiętnych dni listopadowych w walkach z ukraińcami...

Wszystko, co żyło we Lwowie, gotowało się do walki, by nie tylko miasto obronić, ale zarazem i zamknąć drogę nawałi bolszewickiej w dalszym jej pochodzie w głąb Małopolski i do stolicy Rzeczypospolitej...

Tymczasem dn. 27 i 28 lipca zaczęły dochodzić do Lwowa wieści, że okrążana i gnana dotychczas przez Budiennego, na szlaku do Lwowa, dywizja gen. Krajewskiego nie tylko rozproszyła zagradzającą jej drogę kawalerję bolszewicką, ale i odparła szereg ataków innych oddziałów bolszewickich...

Dn. 29 lipca było już wiadomem we Lwowie, że „mały“ generał Krajewski zaczął bić bolszewików oraz, że część jego dywizji posunęła się w kierunku Brodów. Lwów odetchnął, nie przestał jednak zbroić się i co dnia począł wysyłać mniejsze lub większe, w różnych kierunkach, oddziały ochotnicze, zaciągające się do ich szeregów młodzi i starszej już wprawionej w ciąg kilkoletnich bojów walary żołnierskiej, która szła z pomocą wojskom, walczącym na wschód od Lwowa, oraz na odsiecz wojskom, ucierającym się z bolszewikami na innych odcinkach frontu...

Kto nie mógł dla wieku podeszłego lub zbyt młodego iść do szeregów walczących, ten szedł do kadrow strażnicy obywatelskiej lub innych organizacji, mających na celu obronę Ojczyzny... I nie było i nie-

ma już teraz we Lwowie nikogo, kogoby można nazwać „łazikiem“ kto zaś by jeszcze ociągał się z ofiarowaniem się do służby dla Ojczyzny, tego zniewalają do tej służby piętnujące go ciągle spojrzenia najbliższych mu nawet osób z rodziny i ciągnęła obawa, że leda chwila spotka się z pogordliwą nazwą „łazika“ lub z innym argumentem. Godzina 10 wleczorem... Na Wałach Hetmańskich ruch uliczny dogorywa... Sunie garstka przechodniów: wojskowych, spieszących do kwater, cywilów z opaskami na ramieniu, jakie są oznakami ich funkcji wojskowych... Przeciągają też sąsiednimi ulicami mniejsze lub większe oddziały wojska i patrole... Z zaułka jednego wychodzi niewiasta. Za nią kroczy krokiem elastycznym cywil... Zbliża się do idącej i zaczyna coś mówić... W odpowiedzi na zaczepkę rozlega się kłaśnięcie jedno i drugie... Drobną rączką lwowianki wymierzyła dwa policzki cywilowi, a z ust jej padło jedno tylko słowo: „łazik“—

Wczesny ranek... Na mieście ruch ożywiony... W kawiarniach pusto... Siedzą tam tylko przyjezdni lub przejezdni... Natomiast w miejscach zaciągu wojskowego, i w biurach wojskowych pełno interesantów..

Dzienniki piszą tylko o sprawach wojskowych i podają komunikaty z placu boju i wieści ze stolicy. Kronikę lokalną wypełniają sprawozdania z odbywających się wieców i opisy pożegnań wyruszających na plac boju oddziałów ochotniczych...

Wśród wieści z najbliższych odcinków frontu coraz częściej spotykały się wieści o akcji dywizji gen. Krajewskiego...

Nazwisko to było u wszystkich na ustach.

S. J.

Z frontu i z poza frontu

Wszelkie ataki bolszewików dążące do przerwania naszego frontu na linii Wleprza, na odcinku Górki-Ożarów, zostały udaremnione dzięki skutecznemu działaniu naszej artylerji i karabinów maszynowych.

Oddziały grupy Hozera zdobyły w brawurowym ataku Gródek i Kamów, a bolszewicy wycofali się na wschód w zupełnym popłochu. Oddziały kawalerji gen. Bałachowicza przedarły się na tyły nieprzyjaciela, gdzie ciągnęła walką podjazdową paraliżują wszelkie jego zarządzenia ofenzywne.

Nad Bugiem brygada piechoty w kontratakach wyparła bolszewików z Dorochowa i Świerza, również Pobolice i Wołkowiany zostały przez nas odbite. Dywizja legjonowa po niezwykle za-

wartej walce zdobyła **Hrubieszów**, zadając nieprzyjacielowi bardzo wielkie straty.

* * *

Pod Smardzewem oddziały naszej kawalerji zdobyły w brawurowej szarży **100 podwód** i zadaly bolszewikom ogromnie ciężkie straty. Podwoły te zostały natychmiast użyte do przewiezienia naszej piechoty na tyły nieprzyjaciela, który, zaatakowany z dwóch stron, uciekł w popłochu.

* * *

Artylerja nasza dokonuje cudów waleczności. Na całym froncie artylerja **wyjeżdża na odsłonięte pozycje** i ostrzeliwuje bardzo skutecznie nieprzyjaciela kartaczami.

Mimo zaciętego oporu, wojska nasze **zajął Ciechanów**, wypierając bolszewików na północ.

* * *

Nastrój na froncie **doskonały**. Oddziały rezerwowe rwą do walki i trudno utrzymać żołnierza w okopach. General Haller jest ustawicznie proszony przez rezerwy o rychlejsze wysłanie ich na linje czołowe.

* * *

Z Łomżyńskiego nadchodzą wieści, że w zajętych miejscach bolszewicy natychmiast przystępują do **bezpłatnej rekwizycji wszelkiej odzieży i bielizny chłopskiej**. Przyczem przytaczają ta-

kie motywy: nasi w Rosji chodzą nago, więc niechże się okryją waszym przyodziewkiem, a wy pochodźcie sobie nago.

Zabierają inwentarz żywy i martwy, zabierają wogóle wszystko, co można wziąć — i natychmiast odsyłają do Rosji. W folwarku „Wołoczyńce” zrabowali służbie folwarcznej wszystko, a kiedy ta zaczęła bronić swego, dwóch parobków za cpor natychmiast rozstrzelali.

We wsi Wołoczyńcach zabrali dziewczęta i zamknęły je w stodole dworskiej, a kiedy matka jednej z nich porwała się do wideł w obronie córki, zamordowali ją na miejscu. Księżda wraz z nauczycielem i kilku gospodarzami wywieźli bolszewicy do Grodna, gdzie podobno ma się nimi zająć „czerezwyczajka”.

Wobec tego wszystko, co żyje, ucieka do lasów. Wsie puste bolszewicy palą.

Chłopom odbierają kosy, obawiając się partyzantki kosynierów na tyłach. Jakoż ponoć już kosynierzy się zjawili na tyłach. Mówią, że między Grodnem a Białymstokiem **chłopscy partyzanci wycięli w pień dwie kompanje bolszewickie**.

Tak się dzieje w Łomżyńskim pod bolszewickimi rządami i tak też i w innych okolicach, zajętych przez bolszewików.

* * *

Z Podkamina pod Brodami donoszą, że bolszewicy zrabowali doszczętnie klasztor w Podkaminu. **Ze zrabowanych ornatów kościelnych bolszewicy porobili czapki**. Przed wkroczeniem bolszewików do Podkamina przyjął w klasztorze obowiązki służącego major wojsk bolszewickich.

* * *

EDMUND DE AMICIS

5)

Matka

(Z życia żołnierskiego)

Ciągle tak siedział ze złożonymi rękami i ze wzrokiem utkwionym w ścianę. Zagryzał to jedną, to drugą wargę i mrugał powiekami, niby broniąc się od płaczu, którym chwila jeszcze, a wybuchnie. I tylko powtarzał raz po raz: „Staruszek moja najmilsza!”

Poczem przesunął obiema dłońmi po twarzy, wstrząsnął głową, westchnął, zerwał się gwałtownie na nogi i zaczął chodzić po izbie jak podróżny, który się spieszy. Po chwili równie nagle przystanął. Czy już czas? Pobiegł do okna, które wychodziło na ulicę. Patrzał na lewo, patrzał na prawo, raz i drugi i trzeci — nic. Krew uderzyła mu do głowy. „Będę myślał o czem innem”, powiedział sobie i postanowił odegnąć z myśli obraz matki, aby w ten sposób oszukać się dobrowolnie co do czasu. Odegnąć obraz! Biedaczysko! Nie było sposobu. Dał za wygranę.

„Patrz, mamo, — mówił potem w głos, wstrząsając w powietrzu obiema szeroko otwartymi dłońmi, — kocham cię, wiesz, kocham”. Obejrzał się, nie było nikogo. Ciągnął dalej: „Mnie się zdaje, że na tym świecie nie można bardziej kochać”. A opuściwszy złęczone ręce, na łóżko, powtarzał głową lekki ruch przeczenia, co miało wyrażać dobitniej treść ostatnich słów: „nie można bardziej kochać”.

Tu znienacka wstrząsnął się. „Czy już czas?” pytał znowu. I znowu rzucał się ku oknu, stawał, odwracał się, — „nie” — mówił sam do siebie, — „nie należy patrzeć”. Uderzał nogą w podłogę, jakby powtarzając „nie!” Uśmiechał się jednak przytem, a ten uśmiech znaczył: „nie uda mi się!” I w rzeczy samej po chwili znowu był u okna i wyglądał. Nikogo...

Wracał tedy na dawne miejsce i starał się jakoś zabić czas. Wsuwał palec pod brodę, lokiec jednej ręki kładł na dłońi drugiej, siadał bokiem na łóżku, wzrok wtapiał przed siebie, a myśl jego biegła ku domowi. Widział jak matka wiąże węzełek z koszul i chustek, które mu przyniesie. Widział jak żegna się z rodziną, jak puszca się w drogę, towarzyszył jej oczyma wzdłuż gościńca takiego długiego, oblanego dokuczliwym słońcem, wśród tumanów kurzu, jakie pod-

Rząd sowieków stosuje **bezwzględny terror** wobec wszystkich polskich właścicieli ziemskich, jako też wobec Polaków, którzy brali udział w walkach przeciw Rosji sowieckiej. Dalej zarządził rząd sowiecki **konfiskatę wszystkich produktów rolnych oraz broni**, znajdujących się w posiadaniu ludności polskiej. We wszystkich miastach i miasteczkach polskich zakwaterowano wojska czerwone dla utrzymania porządku.

* * *

W zajętych obszarach bolszewicy zachowują się we właściwy sobie sposób, specjalną jeszcze stosując metodę.

Oto przedewszystkiem starają się tworzyć na poczekaniu sowiecy. Do sowieków tych wciągają przeważnie **najciemniejsze indywidua** z pośród mieszkańców wiosek i miast. Pod karą śmierci postanowienia tych sowieków muszą być wykonywane. Wszystkie czynności odbywają się pod kontrolą i na skutek zarządzeń komisarzy sowieckich, przydzielonych do poszczególnych dowódców armji.

Rekwizycji podlegają przedewszystkiem konie, uprząż i wozy, oraz pojazdy wszelkiego rodzaju. Z żywnością radzą sobie podobnie.

Ś. p. ks. Ignacy Skorupka

Dnia 17 sierpnia Warszawa oddawała pierwszy hołd pośmiertny temu kapłanowi bohaterowi, który własną pierśią osłaniał stolicę przed najazdem wroga i poległ śmiercią chwalebną.

Ks. Ignacy Skorupka należał do najmłodszego pokolenia duchowieństwa naszego. Urodzony w r. 1894

noszą wozy i pojazdy, mijając w pośpiechu. Widział że wozy przechodzą tuż tak koło niej, dotykają jej spódnic, najeżdżają na nią, a ona stara, zmęczona, niepewna na nogach nie potrafi na czas usunąć im się z drogi, oto jakiś wóz zbliża się pędem, jest o krok — wpadnie na nią... „Och mamó nabok“! rzucił szeptem syn, i nie ruszając się z miejsca wykonał gest, jakby okrywał ją ramieniem i odciągał na stronę. Wskazał jej palcem murki przydrożne, za które może się schronić i miejsca szosy kamieniste i rowy po bokach. Wreszcie po dłuższym marszu, zdało mu się że starszuszka idzie krokiem chwiejnym uginając się pod ciężarem łomoka, wyczerpana i spragniona i z tego znużenia krwawiło mu się serce. „Mateczko jedyna” — mówił sam do siebie jękliwie, — „daj mi łomoczek, poniosę, weź mię pod rękę. Podał jej w myśli prawe ramię i doznał uczucia jak gdyby pod nie wsuwała się jej drżąca ręka. Lewą dłoń (zawsze w jeden punkt w patrzony) macał gdzieś po prawej stronie jakby szukał dłoni matki.

(d. c. n.)

poświęcił się stanowi kapłańskiemu i nie szukając protekcji ni zaszczytów, do ciężkiej wprzął się pracy: został prefektem szkoły W. Łebkowskiego i wyższych kursów naukowych oraz kapłanem Instytucji wychowawczej — ogniska Dzieci Marij na Pradze. Jako prefekt zyskał sobie powszechną miłość młodzieży, to też gdy ta młodzież garnąc się zaczęła do armji, sam zaciągnął się do wojska na ochotnika i niebawem po zapisie wyruszył na front, który miał być dla niego polem chwały i śmierci bohaterskiej zarzewem.

Znalazłszy się w dniu 13 sierpnia pod Ossowem — za Rembertowem — w dniu, który decydował o tem, czy Warszawa da się obronić, czy padnie, ks. Skorupka najgoręcej uczuł niebezpieczeństwo stolicy i w decydującej chwili stanął na czele złożonego przeważnie z młodzieży szkolnej pułku 236 piechoty, z krzyżem w rękę i z podniebną pieśnią: „Serdeczna Matko“ na ustach poprowadził bataljon ochotniczy do ataku. Szedł jak natchnienie! Nie cofnął się, gdy posypał się w kierunku jego oddziału grad kul, nie zachwiał się, gdy go przeszywać zaczęły... Szedł dalej, aż przebity kilkakrotnie bagnietem padł nieprzytomny. Bataljon jego, porwany świętem bohaterstwem poszedł dalej — wyparł wroga i umożliwił sanitariuszom odnalezienie kapłana, gdy dawał jeszcze oznaki życia. Niestety, nie było w mocy ludzkiej uratować go. Przewieziony do Warszawy ks. Skorupka zmarł w szpitalu Ujazdowskim, skąd wczoraj zwłoki jego przeniesiono do kościoła garnizonowego przy ul. Długiej. Dn. 17 b. m. nad trumną kapłana bohatera odprawiono o godz. 10 i pół rano nabożeństwo żałobne, po czem odprowadzono zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku — na Powązki.

Kronika wojskowa

Komunikaty Sztabu Generalnego.

Warszawa, dnia 15-go sierpnia. Kontrakcja naszej armji północnej w dalszym ciągu ma przebieg pomyślny. Ilość jeńców, wziętych w rejonie Sochocina wzrosła do 600. Poza tem oddziały nasze zdobyły 120 wozów z amunicją oraz 80 z prowiantami.

Z uznaniem podkreślić należy świetne zachowanie się naszej jazdy, składającej się prawie wyłącznie na tym odcinku z elementu ochotniczego.

W rejonie Warszawy, dn. 14 b. m. nieprzyjaciel atakował uporczywie odcinek Zegrza, Radzymina, Okuniewa i Leśniakowizny. Do silnego napięcia dochodziły walki pod Radzyminem, który parokrotnie przechodził z rąk do rąk.

Dnia 15 b. m. w południe po ostrej walce Radzymin został ostatecznie przez nas opanowany. Nieprzyjaciel poniósł straty w zabitych i rannych.

Oddziały nasze odniosły również szereg poważnych sukcesów w rejonie Chełma i Hrubieszowa. Pod Hrubieszowem zdobyto 11 karabinów maszynowych, kilkadziesiąt koni oraz znaczne zapasy amunicji. Kilka dział oraz kilkanaście karabinów maszynowych nieprzyjaciel zatopił w Bugu. Wzięto poza tem około 100 jeńców, w tej liczbie szefa sztabu grupy operacyjnej bolszewickiej.

Na południu nieprzyjaciel zdołał opanować Sokal. Opuszczenie Brodów odbyło się w zupełnym porządku po uprzednim wywiezieniu sprzętu kolejowego.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich

Sztab Generalny.

Warszawa, dnia 16-go sierpnia. Front północny: Zapoczątkowana przez generała Sikorskiego kontrakcja naszej armii północnej, pomimo nader trudnych warunków, rozwija się w dalszym ciągu nader pomyślnie.

Nie bacząc na ciężkie straty i zacięty opór przeciwnika, który przeciwstawił naszym siłom w tym rejonie aż 10 dywizji, oddziały armii północnej na całej linii posuwają się na przód. Dnia 16 b. m. odzyskano po ciężkich walkach Ciechanów. Nieprzyjaciel w poszczególnych punktach rozpoczął już gorączkowy odwrót. Lotnicy nasi, których współdziałanie daje świetne rezultaty, ostrzeliwują cofające się kolumny przeciwnika, potęgując w nich popłoch. Liczba jeńców znaczna.

Rezultaty te dają się już odczuwać nader dodatnio w armii naszej broniącej stolicy, gdyż nacisk od północy w kierunku na Zegrze i Dembe osłabił bardzo znacznie.

Gwałtowne walki natomiast miały miejsce w ciągu całego 15.8 i 16.8, w rejonie Radzymina, oraz na odcinku południowym przyczółka, bronionym przez dzielne wojska poznańskie. Oddziały nasze, prowadzone pod Radzyminem osobiście przez generałów Rządkowski i Żeligowski, oraz pułkownika Burharda, parokrotnie przechodziły do walki, wręcz paraliżując całkowicie ataki nieprzyjaciela.

W rezultacie nie tylko że zdołano utrzymać w całości nakazaną linię obronną, lecz w poszczególnych punktach samorzutnie posunięto się nawet na przód. Zdobyto znacznie większą liczbę jeńców i ujęto dowódcę brygady, oraz komisarza bolszewickiego.

Ze szczególnym uznaniem należy podkreślić bohaterską śmierć ks. kapelana Ignacego Skorupki z 8-ej dywizji piechoty, który w stule i z krzyżem w rękę przodował atakującym oddziałom.

Front środkowy: W dniu 16 armje frontu środkowego rozpoczęły kontrofensywę w większym stylu pod bezpośrednim kierownictwem Naczelnego Wodza. Po gwałtownym marszu ponad 40 km. z linii Wieprza już w południe oddziały 14-ej dywizji osiągnęły Garwolin, osaczając w ten sposób nieprzyjaciela, który pod Maciejowicami próbował przepłynąć się przez Wisłę. Zdobył już dotychczas znaczna.

Prawe skrzydło 4-ej armji, przełamując opór nieprzyjaciela pod Kockiem, zdobyło jedno działo, 14 karabinów maszynowych i około 200 jeńców. Armje postępują w walkach szybko na przód.

Front południowy: Celem wyrzucenia oddziałów nieprzyjacielskich, które pod Sokalem i między Kamionką Strumiłową a Buskiem przeszły na lewy brzeg Bugu, zarządono kontrakcję.

Na północ od Złoczowa, Zborowa i wzdłuż Strypy odparto lokalne ataki nieprzyjaciela.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich

Sztab Generalny.

Warszawa, dnia 17 sierpnia. Front północny: Czołowe oddziały jazdy nieprzyjacielskiej, przeznaczone przez dowództwo sowieckie do sforsowania Wisły, napotykały na zdecydowany opór załogi Włocławka, która wszystkie ataki odparła. Widząc bezskuteczność swoich wysiłków nieprzyjaciel zbombardował miasto. Szereg budynków, w tej liczbie katedra i pałac biskupi, mocno ucierpiały.

Korzystając ze słabej obsady Pomorza czołowe oddziały bolszewickie dotarły również do Lidzbarku i Działdowa, natrafiając wszędzie na żywy współdziałanie ze strony ludności niemieckiej.

Kontrakcja prowadzona z rejonu Modlina przez generała Sikorskiego, napotyka na zacięty opór przeciwnika. Stwierdzono, że masy piechoty bolszewickiej zmuszane są do walki przez komunistów, stosujących system bezwzględnej terrory. Nie mniej jednak akcja nasza rozwija się pomyślnie. Dnia 17 b. m. zdobyto Serock. Zdobył ostatnich dni sięga cyfry 2000 jeńców, kilkudziesięciu karabinów maszynowych oraz dużej ilości taboru.

Na pozycjach obronnych stolicy ataki nieprzyjaciela w dalszym ciągu pozostały bez skutku. W walkach z dnia 16 b. m. oddziały dywizji litewsko-białoruskiej rozbiły pod Radzyminem 185 i 186 pułki sowieckie, biorąc 7 karabinów maszynowych, 3 jaszczce z amunicją oraz jeńców. Oddziały 10-ej dywizji zdobyły 4 działo, 8 karabinów maszynowych i znaczną ilość jeńców.

W związku z ofensywą naszych armji środkowego frontu prawe skrzydło przyczółka warszawskiego przeszło 17 b. m.

miesiąca do akcji zaczepnej. Czołowy atak przy użyciu tanków doprowadził około południa do zajęcia m. Dembe Wielkie. Oddziały nasze posuwają się dalej na Nowo-Mińsk.

Front środkowy: Na całym froncie od Wisły do Bugu oddziały nasze z nadzwyczajnym impetem i brawurą posuwają się na przód, pędząc przed sobą nieprzyjaciela, uciekającego w zupełnym nieładzie i popłochu. Dywizja generała Konarzewskiego, której czołowe oddziały docierają do Nowo-Mińska, rozbiła całkowicie 171 brygadę sowiecką oraz 8 dywizji, zdobywając podług dotychczasowych danych: 7 dział, kilkadziesiąt karabinów maszynowych, znaczne zapasy amunicji oraz paraset wozów. Wzięto około 1000 jeńców.

Dzielne oddziały pomorskie i podhalańskie w południe dnia 17 b. m. opanowały Łuków. Nieprzyjaciel szybko wycofuje się w kierunku na Siedlce i Ciechomin, pozostawiając w naszym ręku bogate trofea.

Lotnicy nasi wszędzie stwierdzili przyspieszony odwrotowy ruch licznych taborów nieprzyjacielskich.

Na południowym odcinku wojska generała Rydza-Śmigłego zadaly zupełną klęskę 58 dywizji nieprzyjacielskiej. Dzięki szybkiemu dotarciu naszych wojsk do linii Bugu i mocnemu obsadzeniu Włodawy i Hańska, dywizja ta została pozbawiona drogi odwrotu. Uchodząc w panicznym popłochu oddziały bolszewickie wpadły na poszczególne oddziały 3 dywizji legionowej, natrafiając wszędzie, nie wyłączając oddziałów taborowych, na zdecydowany opór. Po dłuższych walkach nieprzyjaciel został zupełnie rozgromiony. Zdobył wynosił: 25 karabinów maszynowych, przeszło 700 jeńców (w tej liczbie dowódca brygady i wielu oficerów), kancelarja brygady i pułku, wiele wozów, koni i amunicji. Wśród paraset trupów, pozostałych na pobojowisku, odnaleziono zwłoki dowódcy drugiej brygady oraz komisarza dywizji. Zupełnemu rozbiciu uległa również brygada bolszewicka, walcząca w rejonie Puchaczowa i Cycowa.

Front południowy: Pomiedzy Bugiem a Lwowem walki z przednimi oddziałami jednej z dywizji.

Dowództwo frontu z uznaniem podkreśla intensywną i owocną pracę ostatnich dni tak bojowych, jak i wywiadowczych eskadr 3 dyonu lotniczego pod kierownictwem majora Faunt le Roy. Dnia 16 b. m. eskadry te wykonały 49 nader skutecznych lotów bojowych, powstrzymując wydatnie posuwanie się nieprzyjaciela.

Naczelne Dowództwo W. P.

Sztab Generalny.

Pobór nowy 5-ciu roczników. Rozporządzenie Rady Obrony Państwa z dnia 11 sierpnia 1920 roku w przedmiocie poboru roczników 1889, 1888, 1887, 1886, 1885.

Art. 1. Upoważnia się rząd do przeprowadzenia powszechnego poboru mężczyzn, urodzonych w latach 1889, 1888, 1887, 1886, 1885.

Art. 2. Wykonanie niniejszego rozporządzenia i ustalenie kolejności poborów poszczególnych roczników porucza się ministrowi spraw wojskowych w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych i ministrem b. dzielnicy pruskiej.

Art. 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.

Naczelnik Państwa

i Przewodn. Rady Obrony Państwa:

J. Piłsudski.

Prezydent ministrów.

Witos.

Kara śmierci. Sąd wojskowy okr. warszawskiego jako sąd dorazny, zasądził wyrokiem z d. 11 b. m. szer. Władysława Świerczyńskiego z 33 p. p. za zbrodnię dezercji z frontu z par. 71 k. k. w. oraz wyrokami z d. 12 b. m. szer. Władysława Różańskiego z 5 p. a. c. szer. Marjana Olszaka z bataljonu zap. 21 p. p. i szer. Jana Korlaka z 13 p. p. — wszystkich

za zbrodnię dezercji z par. 69 i 71 k. k. w. na wydalenie z wojska i karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wyrok z d. 11 b. m. wykonano tegoż dnia o g. 6 min. 35. Wyroki zaś z d. 12 b. m. — tegoż dnia o g. 5 m. 22 w Cytadeli w Warszawie.

Wojska sowieckie nie chcą się bić. Bolszewicy poddają się dość licznie wojskom polskim. Są oni zmęczeni wojną i nie mają już żadnej ochoty do bitwy. Na zapytanie jednego z członków naszego rządu, dlaczego idą naprzód w granice Polski, odpowiedział oficer, wzięty do niewoli, że idą pod naciskiem komisarzy, którzy grożą śmiercią. Wojna z Polską staje się nie popularną wśród bolszewików, trzeba tedy, żeby społeczeństwo polskie dzielną postawą skłoniło bolszewików do odwrotu w ich granice.

Jeńcy bolszewicy z pod Warszawy. Dn. 16 b. m. przeprowadzono przez Warszawę duże gromady jeńców bolszewickich, wziętych do niewoli w bardzo pomysłnych dla nas walkach na wschód od Warszawy.

Jeńcy byli obdarci, prawie wszyscy bez butów, oraz niemiłosiernie wygłodniali, ze zwierzęcą niemal radością rzucali się na kawałki chleba i szklanki mleka, rozdawane im przez nasze punkty posiłkowe.

Z kraju

Pas graniczny nad Wisłą dla Polski. Niemiecki rząd otrzymał notę z konferencji ambasadorów w sprawie granic w Prusach Wschodnich i Zachodnich. Tekst noty tej orzeka, że pas nad Wisłą wraz z portem w Kwidzynie i 4 miejscowościami przypada mimo niemieckich przedstawień Polsce.

Lwów daje milion marek na armję ochotniczą. Na posiedzeniu Rady miejskiej przyjęto wśród oklasków wniosek udzielenia kredytu w wysokości 1 miliona marek na cele wykwapowania żołnierzy, z zastrzeżeniem, że kwota ta ma być użyta dla armji ochotniczej, rekrutującej się z miasta Lwowa. Upoważniono prezydium miasta do poczynienia zakupów na ten cel.

Złot sokołów. W d. 14 i 15 b. m. odbył się na Zadolu w powiecie katowickim złot sokołów polskich na „Górnym Śląsku”. Był to pierwszy złot po sześciu latach wojennych. Widzów zebrało się około 10 tysięcy. Obecny był także rządowy komisarz plebiscytowy Korfanty, oraz bawiący tu artyści teatrów warszawskich.

Ze świata

Strajki w Rosji. „Krasnaja gazeta” w Pietrogrodzie donosi, że w przeciągu czerwca było w fabrykach unarodowionych 217 strajków, z których 20

miało przebieg gwałtowny i zostały przerwane pod wpływem groźby wysłania robotników na roboty przymusowe.

Pod panowaniem bolszewików panuje głód. Posłowie socjalistyczni Cachin i Frossard złożyli na zgromadzeniu partyjnym sprawozdanie o wewnętrznym położeniu Rosji. Według nich organizacja sowiecka jest oparta o surową dyscyplinę. Celem jest zmuszenie ludności do intensywnej pracy. Mimo to jednak na przeważnej części obszaru pod panowaniem sowiektów panuje głód.

Powstanie na Ukrainie. Komisarz Podwojski zraportował rządowi sowieckiemu o gwałtownym rozszerzeniu się powstania chłopskiego na Ukrainie.

Powstanie to zagraża już poważnie tyłom lewego skrzydła frontu sowieckiego.

Z początku powstanie koncentrowało się w okolicach Chersonia, ale obecnie rozszerzyło się na gubernie: kijowską, podolską, wolińską, ekaterynosławską i charkowską.

To znaczy, że cała Ukraina jest w ogniu.

Chłopi po ukończeniu zbiorów zbroją się, tworzą pułki i watahy i — tak głosi raport sowiecki — prowadzą partyzantkę bezprzykładną w dziejach rewolucji

Zwycięstwo gen. Wrangla. Według informacji podanej przez prasę francuską 13 armja czerwona została pobita przez 3-ą dywizję kawalerji gen. Wrangla. Linja osiągnięta przez armję gen. Wrangla przechodzi obecnie przez Nogajsk, kolej żelazną Berdiansk-Połogi, na północnym zachodzie Doroszków, rzeka Konskaja i lewy brzeg Dniepru. W ręce gen. Wrangla wpadło 4,000 jeńców, 4 pociągi pancerne, 150 karabinów maszynowych i 39 armat. Flota gen. Wrangla bombarduje Oczaków by otworzyć dostęp do Dniepru, do kanonierek rosyjskich.

Rozmaitości

Praktyczny amerykański wynalazek. Wiek XIX może się słusznie nazywać wiekiem pary. Zastąpiła ona w wielu dziedzinach siłę rak ludzkich i innych naturalnych motorów, jak wody, wiatru i t. d., ułatwiając i upraszczając pracę. Z końcem XIX wieku straciła przecież i para swoje znaczenie, miejsce jej zajęła elektryczność, znajdująca z dnia na dzień coraz szersze zastosowanie.

Wiek XX. jest już w swych początkach wiekiem elektryczności, bez której współczesny cywilizowany człowiek obejść się nie potrafi. To, co wymyśliła przed niespełna pół wiekiem fantazja genialnych powieściopisarzy z Juliuszem Verné na czele, z czasem dzięki elektryczności, zostało zrealizowane i zastosowane praktycznie. Elektryczność dokonała zupełnego przewrotu w dziedzinie pary, dokonała poprostu cudów, o jakich się nawet filozofom nie śniło, zapotrza-

bowanie rąk ludzkich ograniczyła przytem do minimum.

Niema dziedziny życia ludzkiego, w której nie spotkałoby się praktycznie zastosowanych wynalazków, korzystających z tej nieocenionej wprost a tak taniej siły naturalnej, która dokonała najzupełniejszego przewrotu w dotychczasowym życiu człowieka. Zwłaszcza praktyczny Amerykanin nie wyobraża sobie dziś życia bez korzystania z jej usług. Ameryka jest też właściwą ojczyzną dla najdonioślejszych wynalazków w tym zakresie. Pomysłowość ludzka wysiła się poprostu nad rozwiązaniem coraz nowszych problemów, a jeden od drugiego praktyczniejszy.

Taka napozór drobnostka, jak czyszczenie butów, ułatwiona i wypróbowana została w Ameryce dzięki specjalnej maszynie, pędzonej elektrycznością. Znalazł się wynalazca, który dotąd łamał sobie nad tem głowę, aż wymyślił urządzenie elektryczne do masowego czyszczenia butów. Z tym nowym wynalazkiem można się spotkać na ulicach Nowego Jorku. W godzinie maszyna ta czyści więcej niż sto par butów sprawnie, elegancko i tanio. Z czasem znajdzie się ten aparat i w większych miastach Europy, odbierając zarobek zawodowym pucobotom, którzy dziś za swe „czynności urzędowe“ każą sobie tyle płacić, ile dawniej kosztowała para eleganckich lakierów.

SPORT

Igrzyska olimpijskie. Urzędowe otwarcie igrzysk olimpijskich w Antwerpii odbyło się w sobotę po południu przy świetnej pogodzie i przy udziale licznych tłumów publiczności. Belgijski król osobiście ogłosił rozpoczęcie siódmej olimpiady naszej ery. Rządy były reprezentowane przez ambasadorów lub specjalnych wysłanników. Henri Paté był obecny przy tej ceremonii w imieniu rządu francuskiego. Generał Bernard de Serigny w imieniu armii francuskiej, de Coubertin w imieniu francuskiej komisji plebiscytowej. Atleci 26 państw, którzy mają brać udział w igrzyskach olimpijskich, defilowali przed królem wśród ogromnego entuzjazmu. Stany Zjednoczone, Szwajcaria i Anglja były mocno oklaskiwane, ale niesłychaną owacją zgotowano francuskim atletem. Po skończonej ceremonii wstępnej król poprosił Henri Peté'a, żeby złożył francuskim atletem powinszowanie z powodu ich znakomitej postawy podczas defilady. Królowa ze swej strony wyraziła generałowi Serigny wyraz zachwytu dla armii francuskiej.

Począta „Żołnierza Polskiego“

Kapral-ochotnik z 18 pac. II bat. w Modlinie, Stelmask i Henryk, poszukuje chrzestnej matki.

Ppor. Bolesława Pogmowskiego z b. korpusu Dowbora-Muśnickiego, poszukuje M. Sobieszkańska siostra-przełożona Szpitala Wojkowego w Helmie, nad Wisłą, Pomorze.

Młody podoficer W. P. poszukuje młodej chrzestnej matki, celem rozveselenia szarego smutku żołnierskiego.

Zgłoszenia dla plut. Wr...kiego Mieczysława, Warszawa, Sekcja Piechoty, M. S. Wojsk., Przejazd Nr 15.

Pięciu szóstaków będących drugi rok na froncie bolszewickim, niemając bliższych znajomych, poszukuje chrzestnych matek.

Adres: Brzozowski Jan, Jaroszewski Adam, Przemyski Władysław, Dąb Henryk, Leśniewski Eugenjusz; 6 n. p. Legionów 7 Kompanja. Począta polowa Nr 27.

Walczący na froncie polskim starzy relutoni z I Brygady Leg. Pol., a obecnie w 25 pp., poszukują chrzestnych matek, które by zechciały, chociażby korespondencją, uprzyjemnić to szare życie żołnierskie w okopach.

Sierżant Gniewiński Mieczysław, sierżant Szmidt Stanisław, sierżant Kryłowski Edward, sierżant Siwek Aleksander, wszyscy z k. k. m. 25 pp. Począta pol. 19.

Tomasza Piłata z 4 pułku strz. konnych, poszukuje brata. Znajomi raczą podać wiadomość pod adr.: Warszawa, Krochmalna 81 m. 1.

Dwaj bezdomni wiarusy z pod B. Cerkwi, poszukują tą drogą „chrzestnych matek“, z którymi pragnęliby nawiązać korespondencję. Plutonowi: Wronka Zbigniew, Swiderski Józef. Dtwo 7 dywizji piechoty. Począta polowa 19.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

(Na listy niepodpisane redakcja nie odpowiada)

„Janol“. Zagubioną legitymację na odznakę II Bryg. Leg. Pol. wydawał dotąd mjr. Przepieliński, D. O. G., Lublin.

„Medyk“ 12 p. kres. apt. pol. Obecnie nie będziecie się mogli przenieść na kursa medyków, gdyż wobec poważnej sytuacji na froncie, kursa te są zamknięte. Musicie poczekać aż się trochę uspokoi, a wtedy postarajcie się drogą służbową o przydział na te kursy. Istniały one przy wszystkich uniwersytetach.

„Relutoni“ z 25 p. p. Ogłoszenie umieszczamy. Przesłane w liście 5 Mk. przeznaczamy na Armję Ochotniczą.

G. Węgłarzowi, p. pol. 25. Według przepisów obowiązujących pod dachem salutować ręką nie wolno. Wobec nieprzyjmowania pieniędzy za odpowiedzi 5 Mk. przeznaczamy według życzenia na inwalidów wojennych.

K. M. D-two Miasta Warszawy. Odznaki na pamiątkę obrony Wilna istnieją i można je dostać przez D-two tego oddziału, w którym służyliście podczas ofensywy na Wilno.

Kapr. Sala S. Nowogrodzki p. strz. Niech wasza matka wniesie podanie do powiatowej komisji zasiłkowej, a należąną zapomogę otrzyma.

Pismo wychodził we wtorki, czwartki i soboty.

Przenumerata miesięczna 8 mk., dla wojskowych 5 mk. Cena numeru 1 mk. Prenumeratę przyjmuje Administracja pisma oraz wszelkie biura dzienników i Dowództwa wojskowe w Polsce.

Pismo redaguje komitet redakcyjny. Adres redakcji i administracji Warszawa — Wierszowa Nr. 9 II p.

Drukarnia „Żołnierza Polskiego“, Długa 50.